

Eryk Promieński

Pokonać Platformę

Zaraz po przegranych wyborach Jarosław Kaczyński zrzucił wszystkie maski i zaczął grać tzw. kartą smoleńską. Wydawać by się mogło, że strategia ta zapewni mu i jego partii sukces, tymczasem tak nie jest.

Śledztwo w sprawie tragicznej katastrofy, jak było tak jest prowadzone opieszale i wciąż nie ma odpowiedzi na najistotniejsze pytania. PiS-owska komisja powołana w tej sprawie robi, co może, by wykazać, że katastrofa, jeśli nawet nie była wynikiem ukartowanego spisku, to i tak jest winą rządu. Mimo to notowania Kaczyńskiego spadają, co automatycznie przekłada się na spadek notowań PiS. Wszystkie trzy główne sondaże opinii społecznej, wykazują wciąż wysoką pozycję Platformy Obywatelskiej i coraz niższą pozycję PiS. Można właściwie powiedzieć, że partia ta wróciła do „stanu posiadania” sprzed wyborów prezydenckich i oscyluje wokół 25 – 30 procent poparcia. W ostatecznych rozrachunku nie jest to mało, ale za mało, by w obecnej konstelacji politycznej wygrać wybory parlamentarne i samodzielnie rządzić. Nic zatem dziwnego, że niektórzy zwolennicy PiS zaczęli bić na alarm. Pierwsze ostrzeżenie padło ze strony profesor Jadwigi Staniszkis, która już kilka dni po wyborach, powiedziała wprost, że jeśli Kaczyński będzie grać kartą smoleńską to przegra. Tu warto przypomnieć, że było to zaniepokojenie zgłoszone publicznie przez osobę gorąco zaangażowaną w kampanię wyborczą szefa PiS. Następne słowa przestrogi pojawiły się w komentarzach czołowych publicystów „Rzeczpospolitej”, także dotychczas popierających Kaczyńskiego, którzy z dezaprobatą odnieśli się, nie tylko do grania ową kartą smoleńską, ↻7

↻ Najważniejszy dźwięk i kolor - str. 1 i 6

↻ Festiwale na Long Island i w Amerykańskiej Częstochowie - str. 10

↻ O walce bokserskiej Tomka Adamka - str. 16

↻ Szwedzki słowik w metropolii - str 15

Adam Sawicki

Czyżby Meczet 9/11?

Plan zbudowania islamskiego ośrodka kultury w pobliżu miejsca zamachu na World Trade Center budzi coraz większe protesty. Chociaż projekt popiera burmistrz Nowego Jorku Mike Bloomberg, to prezydent Obama najpierw poparł a następnego dnia wycofał się twierdząc, że chodziło mu o wolność religijną, ale nie o konkretny obiekt. ↻7



Najważniejszy dźwięk i kolor



Martin Labazevitch urodził się w Stalowej Woli. Tam otrzymał podstawowe wykształcenie muzyczne. Przygodę z muzyką kontynuował w w Akademii Muzycznej w Odessie u profesora Anatolija Kardaszewa. Uwieńczeniem jego muzycznego wykształcenia było ukończenie Manhattan School of Music w Nowym Jorku. Dzisiaj Martin Labazevitch jest znany na scenach Europy, Izraela, Japonii, Stanów Zjednoczonych i Polski. Studiował u światowej sławy pianistów i pedagogów Anatoly Kardashova, Niny Svatlanov and Horacio Gutierrez. Współpracował i występował między innymi z Philippe Entremont, Stephen Hough, Dmitri Bashkirev, Bella Davidovich, Ruth Laredo, JeffreySwann i Earl Wild.

- Jest Pan pianistą...

- Jestem przede wszystkim muzykiem. Całe moje życie obraca się wokół muzyki.

-Wobec tego jak zaczęła się Pańska przygoda z muzyką?

- W naszym domu muzyka była ważnym elementem życia. Moja mama, która sama grała na fortepianie, odkryła że mam talent. Obserwując razem z babcia jak od najmłodszych lat próbuję samodzielnie wygrywać proste melodie na domowym pianinie, zapisała mnie do szkoły muzycznej. Miałem wtedy pięć lat.

-Pański stosunek do muzyki musiał się zmieniać. Czym dla Pana jest muzyka dzisiaj?

-Jest dla mnie całym życiem,

powołaniem, spełnieniem. Jest moją miłością od dzieciństwa. Choć przyznaję, jak to bywa z miłością, mamy lepsze i gorsze dni.

- Dużo Pan koncertuje. Otrzymuje Pan entuzjastyczne recenzje w liczących się na świecie czasopismach. Jak to jest, że pomimo to jest Pan taki normalny i skromny. Kariera nie przewróciła Panu w głowie?

- Dziękuję, że tak mnie Pani ocenia. Myślę że dużo we mnie pokory, bo zdaję sobie sprawę, że jeszcze dużo przede mną. Jeszcze wiele się w życiu muszę nauczyć. Sukcesy, które dotychczas odniosłem nauczyły mnie cierpliwości. Artysta nigdy nie kończy się kształcić.

- Dużo Pan podróżuje, jakie sale koncertowe wspomina Pan najmilej?

- Najmilej wspominam występ z Paderewski Trio w Carnegie Hall w Nowym Jorku oraz koncerty w Hiszpanii, gdzie, mogę powiedzieć, znalazłem swoją własną publiczność. Oczywiście zawsze specjalne są dla mnie koncerty w Polsce, chociaż nie było ich tak dużo jakbym sobie tego życzył. Nie grałem w Polsce od 16 lat, ale w najbliższych miesiącach będę miał okazję zaprezentować się polskiej publiczności.

- Jak publiczność reaguje na Pańskie koncerty?

- Różnie, w zależności oczywiście od mojego występu i od kraju w którym występuję. ↻6

Najważniejszy dźwięk i kolor

↳1Bardzo emocjonalnie reaguje publiczność hiszpańska, amerykańska, polska. Reakcje Japończyków, którzy jak powszechnie wiadomo, kochają muzykę, są bardziej powściągliwe, ale to nie znaczy że im się nie podoba. Początkowo byłem nawet zaniepokojony tym jak mi się wydawało chłodnym przyjęciem, ale po wysłuchaniu koncertów innych pianistów zrozumiałem, że w taki a nie inny sposób Japończycy okazują swą aprobatę.

- Pana przygoda z fortepianem nabrała tempa i kolorów. Na początku Stalowa Wola, później Odessa, Nowy Jork i światowe koncerty. Co dalej?

- Chyba Bóg tylko wie, co dalej. Wszystko to co osiągnąłem do tej pory zawdzięczam nie tylko ciężkiej pracy ale także łutowi szczęścia czy zwykłemu przypadkowi. W odpowiednim czasie spotykałem ludzi, którzy dostrzegali mój muzyczny potencjał i mieli ogromny wpływ na moją karierę. Jak potoczy się ona dalej - zobaczymy.

- Kogo wyróżnia Pan wśród pianistów. Na kim chciałby się Pan wzorować?

- Przez całe życie miałem takich ludzi na których się wzorowałem i których muzyka była dla mnie inspiracją. Moimi największymi idolami pianistycznymi od najmłodszych lat byli i są Vladimir Horowitz oraz Artur Rubinstein, ale można byłoby do nich dodać dużą grupę pianistów, którzy zainspirowali mnie w ten czy inny sposób, zaczynając od Rachmaninowa i Godowskiego a kończąc na Kissinie czy Volodosie. W chwili obecnej do tej grupy dołączyła Bella Davidovich i Horacio Gutierrez. Są oni moimi mentorami i pomagają mi przygotowywać się do koncertów. Praca z nimi jest niezwykłym doświadczeniem.

- A który kompozytor jest Panu najbliższy?

- Z przyjemnością wykonuję utwory wszystkich wielkich kompozytorów. Muzyka Chopina jest mi bardzo bliska, ale jednak najbardziej cenię muzykę Bacha, chociaż żałuję, że nie gram jej tak często jak bym sobie tego życzył.

- Czy ogranicza się Pan tylko do muzyki klasycznej?

- Nie. Moją drugą wielką miłością jest jazz. W wieku młodzieńczym bardzo często grałem muzykę jazzową. Wprawdzie obecnie wykonuję tylko muzykę klasyczną, ale kto wie, może jeszcze kiedyś wrócę do koncertów muzyki jazzowej.

- Jakie utwory obecnie gra Pan najchętniej?

- Najbliższa memu sercu jest muzyka romantyczna i muzyka XX wieku. Muszę dodać, że dla mnie zawsze najważniejszy jest dźwięk i kolor. W dźwiękach mogą się kryć rozmaite barwy i nastroje. Dlatego do swojego repertuaru koncertowego zawsze



wybiram utwory które mają ciekawą melodykę i bogatą kolorystykę. Ze wczesnych kompozytorów XX wieku ogromnie sobie cenię Scriabina, Ravela i Szymanowskiego – mówię tutaj przede wszystkim o muzyce fortepianowej. Jeżeli chodzi o muzykę współczesną to w ostatnim czasie intrygują mnie tacy kompozytorzy jak Ligeti, Liebermann czy wspaniały muzyk urodzony w Polsce – Jan Rządyński.

- Czy chodzi Pan na koncerty i słucha innych wykonawców?

- Przez ostatnie dziesięć lat udało mi się usłyszeć prawie wszystkich najciekawszych wykonawców. Nie ograniczam się zresztą tylko do muzyki fortepianowej. Obecnie częściej chodzę na koncerty symfoniczne i opery. Nowy Jork daje tak wiele możliwości obcowania z muzyką jak chyba żadne inne miasto na świecie. Codziennie odbywa się tu tyle koncertów, że każdy może coś tu dla siebie znaleźć. Większość moich znajomych to koncertujący muzycy. Chodzę także na ich występy. Koncerty są częścią mojego życia w Nowym Jorku.

- A co z ćwiczeniem?

- Chciałbym ćwiczyć więcej niż ćwiczę. Czasami ćwiczę od siedmiu do dziewięciu godzin dziennie. Ale zdarza się że nie podchodzę do fortepianu

nawet dziesięć dni. Przeciętnie staram się grać około trzech godzin dziennie.

- Obiecującym artystom przyznaje się nagrody i stypendia...

- Ja też coś niecoś zgromadziłem na swoim koncie. Z nagród, które się dla mnie liczą, wymienię chociażby Rina Menashe Award w Izraelu, dwukrotne stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, Harold and Helen Schenberg stypendium, czy Harold Bauer Award w Manhattan School of Music dla najlepszego pianisty roku. Moje występy były transmitowane przez nowojorskie stacje radiowe tj. WQXR 105.9 FM.

- Publiczność polska zna Pana jako Marcina Łabaziewicza. Zmienił Pan nazwisko na Martin Labazevitch. Dlaczego?

- Wymowa mojego nazwiska za granicą wszystkim sprawiała kłopot. Przy prezentacji przekręcano je, lub całkowicie zmieniano. Po zmianie pisowni, każdy wymawia je tak jak powinno brzmieć.

- W najbliższym czasie wybiera się Pan na tournée do Polski. Gdzie Pan będzie Pan występował? Jaki repertuar będzie Pan wykonywał?

- W październiku, w związku z obchodami Ro-

ku Chopinowskiego będę koncertował w Rzeszowie, Łańcucie i Stalowej Woli z Orkiestrą Filharmonii Rzeszowskiej. Orkiestrą dyrygować będzie Ewa Strusińska, artystka pochodząca ze Stalowej Woli, obecnie pracująca w Angli jako drugi dyrygent Halle Orchestra w Manchesterze. Podczas tych koncertów wykonam Fantazję A-dur na temat polskie op. 13- F. Chopina oraz II Koncert Fortepianowy F-moll op. 21- F. Chopina.

- Czy w Pana odczuciu odniósł Pan sukces?

- Myślę, że jestem na dobrej drodze do odniesienia sukcesu, ale ciągle jest to droga. Cały czas pracuję nad sobą i się rozwijam.

- O czym Pan marzy?

- Żeby nie zapeszyć, wolałbym nie ujawniać moich marzeń. Powiem tylko, że jak każdy muzyk marzę o tym, żeby robić to co kocham, jak najwięcej koncertować, doskonalić się, poznawać nowe miejsca i nowych ludzi oraz artystów od których będę mógł się uczyć i... bezwarunkowo kochać życie!

- Czego Panu z całego serca życzę. Dziękuję za rozmowę.

Bożena Konkiel

POLSKA FIRMA MEDYCZNA

NAJLEPSZE PRODUKTY MEDYCZNE NA TERENIE NOWEGO JORKU I OKOLIC

- ☛ wózki inwalidzkie
- ☛ łóżka szpitalne
- ☛ aparaty tlenowe
- ☛ pampersy i wkładki higieniczne
- ☛ ortopedyczne buty z wkładkami



DOSTAWA ZA DARMO

WYSYŁKA DO POLSKI



Przyjmujemy Medicare i Medicaid oraz większość programów HMO

Zadzwoń, doradzimy: tel. (718) 388-3355 fax: 718-599-5546; www.masurgicalsupply.com, 314 Roebling St, Brooklyn, NY 11211